

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłoń jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku offerze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieceł się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całej Francuzi A. Sławiński, Paris, Rue Vézeléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Od Redakcyi.

W Imię Boże rozpoczynamy znów nowy kwartał i jak w zeszłym tak i w tym, wchodzimy znów w progi Wasze Szanowni Czytelnicy i Czytelniczki z „Gwiazdą“ naszą, by Wam wnieść za łaską Bożą, prawdziwą, na świętej wierze naszej opartą oświatę — by Wam wskazywać drogę prawną do obrony przeciwko uciskom i dolegliwościom z którejkolwiek bądź strony.

„Gwiazda“ nasza jest pismem prawdziwie ludowem i dla tego przyjmuje wszystkie żale i skargi ludu, nad którym opiekę rozciągnąć i praw jego bronić postanowiła. W prawdzie trudne to i wielkie zadanie — ale za pomocą Boga i przyczyną Najświętszej Panny Piekarskiej, której opiece poleciliśmy w pierwszym zaraz dniu wydawnictwo nasze, mamy nadzieję, że chociaż zazdrość spekulatywna stawia nam na drodze w ucziwym celu podjętej naszej pracy, by nas zgubić — nie dokaże tego, gdyż Czytelnicy z dniem każdym więcej się przekonywają, że nie „Gwiazda“ jest tym *kto balamuci*. Szanowni Czytelnicy, którym dotychczas „Gwiazda“ nasza się podobała, nieopuszczają nas, lecz jak nam już wielu przyrzekło, że jeszcze i drugich sąsiadów i znajomych swoich do „Gwiazdy“ nam przywiodą. My w zamian za Wasze dobre serca, starać się będziemy ciągle mieć na pamięci miłość, którą Bóg sam wlał w serca nasze. Tą miłością będziemy starali się ogrzewać i zachęcać Czy-

telników naszych li tylko do dobrych czynów.

Że zaś już kwartał nowy się rozpoczął, przypominamy jeszcze tym, którzy nie zapisali sobie dotąd „Gwiazdy“ ażeby to spiesznie uczynili — nie ociągając się — bo pośpiech jedynie tylko wpływa na podniesienie pisma — gdy przeciwnie ociąganie się i obojętność, szkodzi wydawnictwu.

Panowie Agenci raczą też łaskawie wpłynąć na swoich Abonentów i zawczasu dowiedzieć się kto pozostaje nadal wiernym „Gwiazdzie“ i ilu nowych im przybywa Czytelników, abyśmy mogli się co do ilości druku zawczasu poinformować.

Zapisywać jeszcze można „Gwiazdę“ i na pocztę i u naszych panów Agentów i w Ekspedycyi naszej w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.

„Gwiazda“ nasza pod nazwą „Piekarska“ zapisana jest na pocztę „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 34.

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś, zapisana jest na pocztę „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch, Nr. 33a., a kosztuje na kwartał **tylko 1 Markę**, a na miesiąc 35 fen.

Wiadomości kościelne.

Święto Nawiedzenia N. Panny Maryi.

Święto to wedle ustawy soboru Bazylejskiego przypada 2-go lipca. Jednakże znano je — i dawniej już obchodzono na Wschodzie, na przytłumienie za przyczy-

ną Matki Boskiej, panującego tam rozwojenia w kościele. Urban VI-ty papież, Święto to pochwalił, a Bonifacy IX-ty ugruntował.

Dzisiaj Święto to obchodzi się uroczysto, z odpustem zupełnym i z oktawą po całym świecie. A u nas na Górnym Szlązku największy ze wszystkich odpustów jest Odpust w N. Piekarach, gdzie świątynia Pańska na cześć Najświętszej Panny wzniesiona, z dala już wysokimi swemi wieżami wzywa do siebie pątników. Odpust główny odbędzie się w przyszłą, wśród oktawy, niedzielę, na który to odpust ze wszystkich stron ściągają kompanie w procesjach ze swemi Duszpasterzami na czele — by tu dostąpić odpustu zupełnego, a jednocześnie i zwiedzić Kalwaryą świętą, która z jałmużny tylko wiernego i pracowitego ludu naszego, oraz staraniem ks. dziekana i proboszcza miejscowego corok to wspanialej, co rok widoczne robi postępy.

Niedziela przyszła to już 7-ma po Świątkach. W tę to Niedzielę przypadająca **Ewangielia** brzmi:

„Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych Proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je. Iżali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi: a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre, owoców złych rodzić: ani drzewo złe,

owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo które nie rodzi owocu dobrego będzie wycięte, i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa Niebieskiego: ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w Niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa Niebieskiego.

Boże, którego Opatrzność nie myli się w rozrządzeniu swoim: Ciebie pokornie błagamy: a-bądź nam wszystko szkodliwe odjąć, a wszystko pożyteczne dać raczył. Przez Pana naszego i t. d.

Fałszywi prorocy, według Ewangielji świętej wyżej przytoczonej, to ówczesni faryzeusze i uczeni żydowscy, którzy na zewnątrz udawali świętych, a wewnątrz byli złymi ludźmi. Kiedy więc Chrystus Pan mówił do swych uczeni i zgromadzonego ludu: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, to daje zarazem przestrożę prawym rządcom Kościoła i ludowi chrześcijańskiemu, aby się strzegli fałszywych nauczycieli i zwodzicieli, którzy jak te wilki co przychodzą do owczarni, żeby łapać owce i dusić, tak i oni wchodzą wśród wiernych, żeby tam łatwiej ich uwieść i wydrzeć wiarę prawdziwą, dobre sumienie i łaskę Bożą, a potem zgubić na wieki. I dla tego to Pan Jezus mówi dalej: „Z owoców ich poznacie je“ — bo jako drzewo poznaje się z owocu, tak prawdziwych i fałszywych proroków poznać można po ich uczynkach. Strzeżmy się więc obłudników, a szczególnie takich ludzi, którzy pod płaszczykiem cnoty — ukrywają złe i nielitościwe serce, nie zważając na żadną boleść i niedolę bliźniego.

„Wszelkie drzewo, które nie rodzi owoców dobrych, będzie wycięte i w ogień wrzucone“, mówi Pan Jezus. Otóż taki los czeka ludzi nie czyniących żadnych dobrych uczynków, bez których zbawionym być nie można.

Bohater tebański.

13) POWIEŚĆ
z czasów starożytnych.
Tłumaczyła Z. Bukowiecka.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 50.)

Posłuszny skinieniu monarchy, Amazys udał się za nim. Na rozkaz władcy przywołano uczonych, którzy mieli egzaminować młodych wychowanców i nowego ich towarzysza. Dwudziestu czterech chłopców, synów najznakomitszych tebańskich rodzin, oczekiwało z niepokojem na popis, który odbywać się miał w obec grzmiącego monarchy. Amazys siadł na wskazanym sobie miejscu i spokojnie, bez wzruszenia, przypatrywał się zebraniu. W koło obrzecznych kolumn, podpierających sufit, spoglądały na zebraną młodzież marmurowe twarze mędrców, dawno zmarłych, ale których nauki głosić miano za chwilę.

Kolejno występowali teraz nauczyciele, rzucając pytania, dotyczące podziału czasu, pór roku, obrotu słońca; peryodycznych wylewów Nilu, zwierząt i roślin egipskich, zasad muzyki, różnorodności tonów, a wreszcie matematyki. Na ich rozkaz młodzi wychowanci rysowali i objaśniali wielkie geometryczne figu-

ry. Psametyk przysłuchiwał się pilnie egzaminowi, od dwóch lat nie mógł wglądać w postępy powierzonych sobie chłopców, bo spędził je na wojennej wyprawie. Widział więc z radością, że nie stracił czasu i wyraził im swoje zadowolenie. Ale Amazys na wszystkie zapytania odpowiadał z taką pewnością, jak gdyby one były dla niego dziecinną igraszką. Najtrudniejsze matematyczne zadania rozwiązywał od razu, a nawet dał poznać, że astronomią zna z dokładnością wytrawnego mistrza.

— Któż był twoim nauczycielem? — zapytał i król zdziwiony i uradowany Faraon.

— Ojciec Snehis — odpowiedział zagadnięty.

Na rozkaz monarchy przerwano egzamin dla reszty młodzieńców, rozpoczęto go na nowo dla Amazysa. Sam Psametyk i wszyscy nauczyciele wysilali się na najtrudniejsze pytania, ale praca ta była daremną. Chłopiec odpowiadał na wszystko z zadziwiającą dokładnością, zdawało się, że odgadywał myśl pytającego i wyprzedzał ją swemi objaśnieniami.

Petreartres ustąpił, a na jego miejsce wszedł w szranki Snachomneus, mistrz w robieniu

bronii sieczną. Silny i muskularny, nie miał na sobie nic prócz helmu. U pasa zawieszony był prosty półtrzęcej stopy długi miecz, po obu stronach wystrzony i do sztyletu podobny, zakończony ostro, prawdziwie mordercza broń. Snachomneus skiniął na wychowanców i ci uszykowali się parami. Dwanaście par stanęło naprzeciw siebie w równych szeregach. Nauczyciel wybrał Amazysa na swego przeciwnika. Niewolnicy rozdali młodym broń, ale były to miecze tępe, i galkami ołowianymi zakończone, prócz tego mieli oni dla ochrony druciane maski i skórzane pancerze, nie groziło więc żadne niebezpieczeństwo uczestnikom ćwiczenia, które przypominało zupełnie dzisiejsze szermierstwo.

Na znak dany rozpoczęto walkę. Ciosy padały szybko, i znać było, iż umiejętnie je zadawano. Snachomneus poznał od razu, że przeciwnikiem pogardzać nie można, silny i doświadczony, musiał jednak bardzo się namęczyć, aby w porę odparć uderzenia, które jak grad sypały się z wprawnej ręki Amazysa. Udało mu się nawet końcem miecza dotknąć ramienia mistrza; Psametyk na ten widok poczerwieniał ze wzruszenia i nie czekając dłużej, zawołał:

— Do siekier!

W jednej chwili zmieniono broń. Młodzieńcy wybierali sobie wedle npodobania siekiery, których trzy rodzaje nżywane były w walce. Z zadowoleniem widział Faraon, że Amazys wziął taką właśnie, jaką on sam nosił w czasie bitwy. Tymczasem ustawiono znów drewnianą lalkę, ale włożono jej pancerz i helm metalowy. Wystąpili młodzieńcy, lecz tą razą kolejno ciskali siekiery, dając dowód zadziwiającej w ich wieku sily. Cios Amazysa był jednym z najgłębszych, ale Snachomneus silnem uderzeniem rozpiatał helm metalowy na dwie części, jakby to był glinianny garnek.

Faraon przyklasnął sile doświadczonego mistrza, a zwracając się do młodych, powiedział z uśmiechem:

— Czyż niema między wami żadnego, któryby się podjął przeciąć helm tak, jak to zrobił wasz nauczyciel? Czyż tak mało macie siły, młodzieki?

— Wzrok Psametyka spoczywał przy tych słowach na Amazysie, jak gdyby spojrzaniem pobudzić go chciał do nadzwyczajnego jakiegoś czynu. Krew uderzyła chłopcu do głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Dokończenie. — Zobaczyc Nr. 50).
 Wiadomo, że w pierwszych wiekach Kościoła św. czyniono mu zarzut z ubóstwa członków jego. skazyanych na życie z jałmużny lub pracy. Ogołoceni atoli, jak oni byli, z bogactw i potęgi, umieli zjednać sobie łaskę bogatych i opiekę możnych. Byli oni pilni, gorliwi, spokojni, byli wzorami sprawiedliwości, a przedewszystkiem miłosierdzia. Na widok życia tak doskonałego i obyczajów tak czystych, wszelkie uprzedzenie zniknęło, umilkło szysterstwo, a pojęcia zakorzenionego przesądu ustępowały z wolna w obec prawdy chrześcijańskiej. Los klasy robotniczej stanowi kwestyą sporną dzisiaj: zostanie ona rozwiązana za pomocą rozsądku lub bez niego i nie może to być rzeczą obojętną, czy ona się rozstrzygnie w jeden, czy też drugi sposób. Robotnicy chrześcijańscy rozstrzygną ją łatwo za pomocą rozsądku, jeżeli połączą się w stowarzyszenia i słuchając roztropnego kierownictwa, wstąpią na drogę, na której ich ojcowie i przodkowie znaleźli swoje i narodów dobro. Jakkolwiek byłaby w ludziach siła uprzedzeń i namiętności, jeżeli przewrotna wola nie stłumiła zupełnie poczucia sprawiedliwości i uczciwości, to prędko czy później przychylności publiczna zwróci się ku robotnikom, gdy ich zobaczy czynnymi i skromnymi, przekładającymi sprawiedliwość nad zysk, a ceniącymi nad wszystko sumienne spełnianie obowiązków. Ztąd wyniknie i ta druga korzyść, że nadzieja dobrobytu i wielkie ułatwienia staną się udziałem tych robotników, którzy żyli w pogardzie wiary chrześcijańskiej, albo zachowywali zwyczaje, których ona zabrania. Robotnicy ci sądzą zwykle, iż stali się igraszką zwodniczych nadziei i kłamliwej uludy. Czują oni bowiem z nieludzkiego postępowania wycich panów, iż ci ostatni oceniają ich jedynie na wagę złota, zdobytego ich pracą; co do stowarzyszeń, które ich usidliły, widzą oni dobrze, że zamiast miłości i miłosierdzia, znajdują tam tylko niesnaski wewnętrzne, owe nierozłączne towarzyski nędzy zuchwałej i niedowierzającej. Iluż to z sercem złamanem, ciałem wycieńszonem, pragnęłoby rzucić to upokarzające jarzmo, lecz nieśmiało oni bądź to dla szacunku ludzkiego, bądź też z obawy przed nędzą. A zatem dla tych wszystkich robotników towarzyszenia katolickie mogą stać się wielce pożyteczne, wzywając wahaających się, aby w ich łonie szukali środka przeciwko wszelkiej niedoli, przyjmując żalujących z ochotą i zapewniając im straż i opiekę.

Widzicie, czcigodni Bracia, przez kogo i jakimi środkami powinna kwestya ta zostać rozstrzygnięta? Niechaj każdy z siebie się do pracy doda i nie jest to trudne, i to bez zaskaki, aby przez odwołanie się z pomocą środka, nie uczynić złego, tak już niebezpiecznego, nieuleczalnego. Niechaj rządzący korzystają z potęgi opiekunów ustaw i instytucji; niechaj bogaci i pracodawcy pamiętają o swoich obowiązkach; niechaj robotnicy, o których los chodzi, bronią się o ich interesów na drodze prawej, a ponieważ tylko religia. — jak to powiedzieliśmy na wstępie — jest zdolną zniszczyć zię przy korzeniu, niechaj wszyscy pamiętają o tem, że pierwszym warunkiem jest przywrócenie oby-

czajów chrześcijańskich bez których nawet środki podawane przez zotropsność ludzką jako najskuteczniejsze, nie będą zdolne wydać zbawiennych owoców. Co do Kościoła s. to jego działanie nie zawiedzie nigdy i będzie tem plodniejszym, im więcej będzie mogło się rozwijać z większą swobodą; a to pragniemy, aby zrozumieli i pełnili wszyscy ci, których zadaniem jest czuwać nad dobrem publicznem. Niechaj duchowni rozwijają wszystkie siły ducha i zasoby gorliwości i niechaj pod wpływem powagi słów waszych i przykładów, czcigodni bracia, nie przestają wpaść w ludzi wszystkich warstw zasad ewangelicznych życia chrześcijańskiego, niechaj pracują wszystkimi siłami nad zbawieniem ludów, a nadewszystko niechaj starają się budzić w innych miłość, tę władczynią i panią wszystkich cnót. W istocie bowiem, zbawienia głównie spodziewać się można z obfitości działania miłości; mówimy tu o miłości chrześcijańskiej bliźniego, która mieści w sobie całą Ewangelią, która, zawsze gotowa poświęcać się ku wspieraniu bliźniego i jest środkiem bardzo pewnym przeciwko zarozumiałości wieku i nieumiarkowanej miłości samego siebie; mówimy o tej cnocie, której działanie i Boskie znanie Apostół Paweł s. opisał w tych słowach: „Miłość cierpliwa i łaskawa jest. . . nie szuka swego i wszystko znosi. . . wszystko wytrwa. (I. Korynt. XIII 4 — 7.)

Jako rękojmnią łask i świadectwo naszej przychylności, udzielamy wam, czcigodni bracia, z całego serca każdemu z osobna, waszemu duchowieństwu i wiernym, błogosławieństwa apostolskiego w Panu.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 15-go maja 1891 r., w czternastym roku naszego pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

Mowa tronowa.

przy zamknięciu sejmu dnia 20-go czerwca r. b. w Berlinie.

W zaprzeszłym numerze przyrzekliśmy Czytelnikom naszym przytoczyć w całej rozciągłości mowę, którą cesarz zamknął sejm. Że jednak dla braku miejsca nie pomieściliśmy ją w zeszłym numerze — czynimy to dzisiaj. Mowa ta dosłownie brzmi jak następuje: „Dostojni, zacni i szanowni panowie obu izb sejmowych!”

„Przy ukończeniu niezwykle długiego i obfitego w prace całego ciągu posiedzeń sejmu mej monarchii, uczuwam potrzebę złożenia wam oświadczenia mego królewskiego podziękowania i mego wielkiego zadowolenia z powodu odniesionych rezultatów. Nie napróżno przy rozpoczęciu tych obrad wyraziłem nadzieję, że uda wam się przy zgodnem współdziałaniu z mym rządem pomyslnie załatwić doniosłe prace, do jakich was powołałem. Ciesząc się, że do tegoż celu nie przystąpię, uważam jednak za ważne, tak samo jak naród, do słusznego zadowolenia, że obok wielkiej liczby ważnych dla dalszego rozwoju państwa projektów — przedewszystkiem dla ulepszenia naszego systemu podatkowego konieczne i korzystne stworzone zostały podstawa i że ułożone zostały warunki niezbędne dla podniesienia życia komunalnego we wschodnich prowincjach. Przyjęcie zatwierdzonych przezemnie planów mego rządu w sprawie doprowadzenia do skutku sprawiedliwego i odpowiedniego podziału ciężarów publicznych,

przez szanownych panów bez żadnych zastrzeżeń, utwierdza mnie w silnej ufności, że i pozostała część zadań z tej dziedziny, które jeszcze mają być rozwiązane, równie pomyslnie będzie załatwioną. Uczyni się wtedy wielki krok naprzód ku ustaleniu administracji finansów i związków komunalnych, jako też ku powiększeniu zadowolenia mego narodu. Przeprowadzenie ułożonej wspólnie z wami ordynacji gmin wiejskich, spodziewam się, że przy oszczędzaniu utrwalać i mieszkańcom wsi miłych urzędów, zapewni żywotny rozwój życia komunalnego i uczyni jeszcze silniejszym węzeł, jaki łączy naród mój z mym domem i moją monarchią. Z radością witam fakt, że przez zwrot zatrzymanych Kościołowi katolickiemu funduszy, sprawa wyrównania przeciwieństw w dziedzinie kościelno-politycznej, znacznie postąpiła naprzód. Potrzebny koniecznie dla dobra mego narodu pokój pomiędzy poszczególnymi wyznaniem, tem bezpieczniejszemu zachowaniu, im silniej zapanuje przekonanie, że stawiane na rzecz kościółów wymagania, powinny być ograniczone do miary odpowiadającej stanowi państwa i państwu. Gdy więc — co uznaję z wdzięcznością — ukończony czas posiedzeń obfite przyniósł owoce, wolno i mnie i memu narodowi ufać, że owoce te będzie można korzystać użytkować wśród błogosławieństwa pokoju, o którego niebezpieczeństwo nie mam żadnego powodu się obawiać i o zachowanie którego, nieustannie się będę starał. Sprawi mi to wielkie zadowolenie, jeżeli uznanie wartości waszej z współdziałaniem mego rządu dokonanej rzetelnej pracy, zapanuje w jak najszerszych kołach pokój i zadowolenie i jeżeli tem samem zaufanie moje w zamiary ojcowskie i zaufanie pilne obronie interesów narodu ze strony jego reprezentantów pokładane, będzie niezmiennem. Żegnając was, szanowni panowie, proszę Boga, ażeby i nadal pracą swoją i waszą okoła dobra ojczyzny uwieńczył obfitym rezultatem.“

Statuta knapszaftowe.

IV.

Teraz przystępujemy do rozbiórki paragrafu 15-go, według którego „więcej uprawniony“ członek za czas, który przy wojsku służy jest wolnym od opłacania składek tak długo, dopóki na którym z werków pracy na nowo nie podejmie — ale też tak on, jak i jego rodzina w tym czasie nie dostają żadnego wsparcia z kasy knapszaftowej. — Dalej powiada paragraf 15-ty, że jeżeli członek „więcej uprawniony“ w ciągu pierwszych sześciu lat zostanie przez ściągnięcie do wojska oderwanym od pracy, czy to w kopalni czy w hucie, a w ciągu tego czasu stanie się niezdolnym do pracy, to zawsze będzie uważanym jako członek „więcej uprawniony“ — jednakże pod tym warunkiem, że złoży podwyższone składki § 10-tym przepisane (zobaczyć paragraf 10 w zeszłym numerze) — Jeżeli zaś członek „mniej uprawniony“ zostanie w czasie wojny, to ma zupełne prawo do renty inwalidzkiej, a gdyby zginął, natenczas pozostała rodzina jego ma prawo do wsparcia, jakoby odnosił ten członek bez przerwy składki opłacal. Jednakże odciągają się wszelkie warunki prawem przepisane z kasy państwowej, czy to jako pensja inwalidka, lub też wsparcie dla wdów i sierot pobierane. Tak więc, jeżeli ktoś pobiera z kasy państwowej miesięcznie 5 marek wsparcia, to tej sumy kassa knapszaftowa nie wypłaca, tylko ją odciąga.

§ 16-ty powiada, iż chociaż który z członków „więcej uprawnionych“ przestanie w kopalni lub hucie pracować, to może i nadal pozostać członkiem i ma prawo w danym razie do renty inwalidzkiej, a wdowy i dzieci w razie śmierci członka będą pobierały pensyę w miarę tego, do jakiej klasy tenże należał — o czym obazerniej przy §§ 42 — 60 powiemy. Do wolnej kuracji, lekarstw i t. p. tak dla siebie jak i dla swych żon i dzieci mają członkowie wtenczas tylko prawo, jeżeli oprócz zwyczajnych składek podług klasy zarobkowej osobne składki werkowe opłacają, co bliżej przy paragrafach 25 i 31 objaśnimy. — „Więcej uprawnieni“ członkowie nie mogą, jeżeli nie są w jakimkolwiek zakładzie zatrudnieni, przechodzić do wyższej klasy zarobkowej.

§ 17 zastrzega, iż członek w razie wystąpienia nie ma prawa do zwrotu składek, chyba że jak to § 9 przepisuje cofniętym jest do klasy „mniej uprawnionych“ i jeżeli był 6 lat członkiem, a potem został do wojska zaciągniętym i w czasie pokoju uznanym za niezdolnego do pracy.

§ 18 oznacza wysokość składek podług klas zarobkowych i tak

w 1. klasie zarobkowej płaci się miesięcznie	5 marek,
w 2. klasie 3 marek 60 fen.	
w 3. klasie 3 marek,	
w 4. „ 2 marek 50 fen.	
w 5. „ 2 marek,	
w 6. „ 1 marka 40 fen.	
w 7. „ 1 „ 10 „	
w 8. klasie robotnice bez wyjątku opłacają tylko 50 fen. — Właściciel zakładu dopłaca 94% sumy składek regularnych statutami przepisanych. — Składki te tak członek jako i właściciel zobowiązani są opłacać za pełny miesiąc, chociażby w ciągu tegoż przestali pracować lub zachorowali. Tylko w przypadku jeżeli choroba trwa dłużej niż miesiąc, na dalszy ciąg choroby składki się opuszczają.	

(Sprostowanie. W zeszłym numerze w artykule III § 10 tym, w wierszu siódmym od góry ma być: „jeżeli płaci na przykład 3 marki miesięcznie, to musi dopłacać 1 m. 50 fen. więcej — a zatem razem 4 m. 50 fen. miesięcznie, a nie jak przez omyłkę wydrukowano 1 m. 50 fen.

Szląskie Towarzystwo

pomocy naukowej dla polsko-katolickiej młodzieży pod opieką błog. Czesława. Pod tym tytułem zawięzało się w dzień św. Apostołów Piotra i Pawła Stowarzyszenie, które ma na celu zapewnienie przyszłości biednej naszej, a pragnącej wiedzy naukowej, młodzieży polsko-katolickiej na Górnym Szląsku. Jest to rzecz wielkiej wagi. Towarzystwem takim cieszy się Wielkie Księstwo Poznańskie już od lat 50-tu. Tam inicjatorem i założycielem tegoż Towarzystwa był niewątpliwie nigdy pominięty, a w całej Polsce i w całej Europie sławny, a w szczególności na Górnym Szląsku, Marcinowski. Tutaj na Górnym Szląsku rozważa się ludzi od dawna już przemyśliali również nad podobnym Stowarzyszeniem, ale nie byli w możności przelamać stawianych im pod tym względem na każdym kroku przeszkód — aż oto teraz dzięki Bogu udało im się takowe do skutku doprowadzić. Odtąd więc młodzież nasza polska na Górnym Szląsku zdolna do nauk będzie miała w razie danym podporę i opiekę. (Więcej w następnym napis emy numerze.)

ALEGANT.

3) (Ciąg dalszy. — Zobaczyc Nr. 50)
 — Chcesz pan buty sztywne, czy sztywne?
 — Wolał ten kramarz od butów.
 Kuba aż się obrwał za bruch chwycił, bo go pierwszy raz panem nazwali. Ciągłe strzelał oczyma to po jednych, to po drugich butach.
 — Saki, czy juchty? — Darł się znowu kramarz. Mnie pan posłuchaj, kup saki!
 A potem spoglądał po ludziach i wrzeszczał:
 — Panowie, kupować, kupować! Wszystko towar warszawski. Nie prędko tu Pińczów drugie takie buty zobaczy! Kupować, póki sprzedają!
 Stańczak zupełnie zgłupiał, otworzył usta, wytrzeszczył oczy, zdawało mu się, że każdy but coś do niego przemawia, jak żywy człowiek. Już mu Bartek parę razy wybrał buty i namawiał:
 — Kupże te, będziesz je dobrze nosił. buty chodliwe.
 Ale Kuba nie uważa na mowę przyjaciela. tylko chodzi a patrzy. Akurat wlepił oczy w jedną parę butów na wysokich obcasach, prześlicznie wciętych, a skóra na

cholewach była w drobny kraceczkę. Już, już miał spytać o cenę, kiedy w oddaleniu spostrzegł jeszcze piękniejsze buty. O, te jak raz mu się spodobały; trudno na świecie znaleźć lepsze.
 — Ho, ho, ten pan wie, czego szuka! — zawołał kramarz. — To buty ryckie dla człowieka z głową! Co tam za pęcherze pod przyszwami! W takich butach pływać można nie dopiero chodzić.
 Prawda, wisiła jedna para butów, jakby z żelaza ulanych; uszy w nich były z zielonej taśmy, obcasy śpiczaste, podbite podkówkami, a cholewy od tyłu miały takie brzuszki, jak w garnuszku.
 Stańczak ledwo śmiał ręką dotknąć owych butów, czuł wyraźnie, że mu skórę zapachniały i pomysł:
 — Jak też to ludzie na świecie umieją zrobić coś tak ślicznego! To mi buty, parada ogromna!
 Podszedł do krama i z nieśmiałością pyta o cenę. Ale mu wewnątrz coś takiego mówito: „Kuba, tyś nie wart tych butów, to nie dla ciebie!“
 Juści prawda; chłopak miał nożyśka czarne jak ziemia święta, popękane, od urodzenia żadnego obuwia nie zaznał.

— Już co buty, to buty! — dogaduje kramarz. — Jest czem ziemie przydeptać. Mógłbym powiedzieć śmiało: „Nie oddam inaczej, jak za dwa i pięć marek“ Ala widzę, że się pan znasz, lubujesz w obowiązu, a takim u ja zawyż taniej sprzedaje.
 Potem wziął te buty za uszy w dwa palce i trzymał je tak w powietrzu na pokaz; narazie poczył je Kubie przesuwac pod samym nosem.
 Ogląda i Bartek, próbuje w rękach skóry, czy mocna, powąchał, przymierzył do nogi, ryckie były cholewy po kolana i powiada:
 — Niczego, udają mi się te buciki, tylko trza dobrze stargować.
 Kuba wziął na bok przyjaciela i mówi mu do ucha:
 — Jak tych nie kupię, to już nie chcę żadnych innych, wolę ja boso chodzić.
 Dopiero się zaczęły targi i na tem im do zmierechu zeszło. Kramarz się twardo trzymał, bo przecie uważał, że Kuba ma na owe buty ogromną chętkę. Oba przyjaciele dziesięć razy odchodził i dziesięć razy wracał; narazie już się dobrze ściemniło, kiedy targu dobili. Stańczak dał za te buty więcej, niż półroczne swoje zasługi. Wracał teraz do domu. Błoto było duże; ale Kuba prze-

cie butów nie włożył na nogi, jeno je przed sobą niósł w ręce, jakby jaką monstrancją. Po drodze opowiadali sobie, jakie kto u nich we wsi ma buty i wypadło, że takich, jak Kubowe, nie ma żaden, nawet gospodarz z Borka.
 Skoro już do swojej wsi powrócili, odzywa się Bartek w te słowa:
 — Widzisz, Kuba, zmitrężyłem całuski dzień dla twoich butów; mój gospodarz mię przecie za to nie pochwali; namordowałem się, naklapałem, nie dojadłem. . . toć musisz kupić litkup. Pierwsze nowe buty powinieć, bratku, oblać. . . Pójdźmy do karczmy!
 Wiedział o tem Kuba, że się przyjacielowi powinien wywdzięczyć, ale wszystkie pieniądze co do grosza poszły na buty i złamanego szeląga nie miał przy duszy; zaczął się więc skrobać po głowie.
 — Nie szkodzi! — powiada mu Bartek. Wiem przecie, że grosikiem nie śmierdzisz, jeno ci nasz zynkas zboguje. Moja w tem głowa! Znają mię w karczynie i jak powiem, to poczekają, aż znowu zasługi od swego gospodarza odbierzesz. Ja bom strasznie zdrony i czyży, koniecznie się muszę wódki napić i coniebaż przegrzyżę.
 (Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

— Na Węgrzech, w miejscowości Battonya, komitatu Csanaderskiego, przyszedł w zeszłą niedzielę do silnych zaburzeń. Zbrani tamże ludzie służebni z okolicznych dóbr i dalszych nawet okolic oświadczyli, że tylko pod tym warunkiem podejmą pracę przy nadchodzących żniwach, jeżeli otrzymają od właścicieli 6mą część żniwa w naturze i dziennie 1 złr. 50 ct. płacy. Przedstawienia komisarzy policyjnych nie wiele pomogły — a gdy się jeszcze i kobiety wzięły do tego, zbiegowisko przybrało groźne rozmiary. Napadnięto na ratusz, powybijano okna, zamaltretowano urzędników. Czterech żandarmów usiłowało przywrócić porządek, lecz gdy i na nich tłuszcza się rzuciła, żandarmi użyli palnej broni. Cztery osoby zostały zabite, pięć ciężko rannych; dopiero teraz pospólstwo się cofnęło wśród straszliwych przekleństw i złorzeczenia. Aresztowano więcej jak 30 osób, zarządzono środki ostrożności, aby zapobiedz dalszym wybrykom.

— Ze starej rosyjskiej stolicy Moskwy piszą do londyńskiej gazety „Times“, że generał Krapotkin, który jest generał-gubernatorem i zarazem głównodowodzącym wojskami w kraju zakaspiskim, wydał tajemny rozkaz do swych władz podkomendnych, aby wszystkich inżynierów, urzędników biur i innych polskiej narodowości, którzy są zatrudnieni przy budowie drogi żelaznej środkowo azjatyckiej, zaraz od zajęć usunięto i wydaloną z kraju. Polscy ci inżynierowie i urzędnicy, których stosunek do innych tamże zatrudnionych wynosi około 60 do 80%, są najlepszymi pracownikami i ludźmi bardzo zdolnymi. Ażeby wszakże okazać się łaskawym i dla Polaków, zezwolił generał Krapotkin na to, aby ich tak jak i żydów na uniwersytetach rosyjskich zostało aż 3%; bardzo to nie wiele. Dalej nakazuje to rozporządzenie, aby równocześnie z Polakami wydaloną wszystkich bez wyjątku Persów, Armeńczyków i Niemców, w ogóle wszystkich cudzoziemców, tylko Francuzom pozwolono pozostać. Gdyby ta wiadomość zwłaszcza co do Polaków rzeczywiście miała się okazać prawdziwą, rzuciłaby ona bardzo złe światło na rząd rosyjski, który z jednej strony tyranizowałby własnych poddanych, z drugiej pozbawiałby się umyślnie najzdolniejszych pracowników.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Rada koronna przyzwoliła — jak donosi „Post“ — na urządzenie loteryi na zwalczanie niewolnictwa w Afryce. Z pieniędzy tych otrzyma major Wissmann 400 000 marek na wybudowanie okrętu parowego, który ma krążyć na jednym z jezior afrykańskich.

— W tych dniach znowu nastąpiło oberwanie chmury w Soden i okolicach; — żniwa zniszczone.

— Kongres elektryczny odbędzie się w Frankfurt nad Menem od 7-go do 12-go września roku bieżącego.

— Gazeta Polska w Berlinie podała sprawozdanie kasowe z obchodu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja, którą w Berlinie wszystkie towarzystwa wspólnie obchodziły. Ze sprawozdania tego widać, że w dniu uroczystości sprzedano 1282 bilety dziesięciofenygowe i zebrano naturalnie za nie 128 marek 30 fen., a że rozchód wynosił 104 m. 15 fen., więc pozostało 47 m. 5 fen., z których wydano 30 marek do Krakowa na restauracyę Wawelu, a 17 marek 5 fen. do Poczta na korzyść „Czytelni ludowych.“

Rosya.

— Z Tyflisu donoszą, że niedaleko Saljanu napadła banda złożona z 17 rozbójników wóz pocztowy, w którym znajdowało się dwóch podróżnych. Rozbójnicy zabili podróżnych a pocztarka ranili. Ta sama banda plądruje przyległe wsie. Wystano szwadron kozaków na ich poskromienie.

— Flot- francuzka przybędzie do portu rosyjskiego, Kronsztatu, dnia 25 lipca.

Austria.

— W izbie deputowanych we Wiedniu przy obradach nad wydatkami na dzienniki urzędowe domagał się deputowany Vasehaty koronacyi cesarza na króla Czech i żądał, aby cesarz kilka miesięcy w ciągu roku ryzydował w Pradze.

Serbia.

— Z powodu zaburzeń podczas wyjazdu królowy Natalii rozpoczął się w zeszłą środę w Białogrodzie proces. Oskarżonych jest osób osiemnaście, pomiędzy nimi najpoważniejsi członkowie stronnictwa postępowego, o podburzaniu do zakłócenia publicznego spokoju i porządku.

Bułgarya.

— Śledztwo w sprawie zamordowania bułgarskiego ministra skarbu Belczewa toczy się energicznie. Świeżo uwieziono dr. Czaczewa i kapitana Kiselowa, jako podejrzanych o udział w morderstwie.

Władze bułgarskie posiadają obecnie dokładne dane o spisku. Proces w tej sprawie rozpocznie się prawdopodobnie za miesiąc.

Szwajcarya.

— O nowym znów wypadku kolejowym donoszą z Szwajcaryi. W tunelu Boelzbergu zdarzyły się dwa pociągi osobowe; — kilka osób jest ciężko i ciężko, lekko rannych.

Francya.

— Senat potwierdził ustawę o zniesienie cel zbożowych w przedłożeniu Izby deputowanych. Skutkiem tego ustawa zacznie zobowiązywać dnia 10 lipca rb.

— Trybunał karny paryzki skazał w środę Niemca Schneidera za fotografowanie fortów okalających Paryż na pięć lat więzienia i 3000 franków kary pieniężnej.

Włochy.

— W niedzielę, dnia 21 bm. odbyły się w Rzymie wybory 16 nowych deputowanych do rady miejskich. Od 20 lat, tj. jak Rzym został zagrabionym przez wojska włoskie, katolicy nie mieszały się prawie do spraw politycznych, a teraz dopiero postawili nowych 8 swoich kandydatów — i — pomimo żarzącej agitacji ze strony liberalnych bezwyznaniowców, przeprowadzili 7 swoich przedstawicieli, co trzeba uważać za wielkie zwycięstwo. Jeśli tak przy każdych wyborach pójdzie, czego życzyć należy, to za kilkanaście lat w starodawnej Papieżów stolicy inne zupełnie zapanują stosunki.

Anglia.

— Na uczczenie cesarza niemieckiego odbędzie się dnia 6-go lipca wielki przegląd wojska w sile 20,000 żołnierzy, przeważnie ochotników z Londynu, w obecności królowy, księcia Walii i innych członków królewskiej rodziny.

Turecja.

— W krainie Yemen, położonej w Arabii zachodniej a należącej do Turcyi, wybuchły rozruchy pomiędzy Arabami skierowane przeciw Turcyi. Wojska tureckie stoczyły z Arabami w tych dniach bitwę, w której poniosły zupełną klęskę i ogromne straty w zabitych i rannych. Rząd turecki zamierza wysłać do Yemen znaczniejsze posiłki wojskowe.

Jubileusz.

— § Jubileusz 25-cio-letniego kapłaństwa Wielebnego ks. proboszcza Schirmeisen odbył się bardzo wspaniale i świetnie. — Najpierwsze życzenia złożyły siostry katolickie w tutejszych zakładach pomiesz. one. W niedzielę rano Towarzystwo Leona wyprawiło zacnemu Jubilatowi serenadę (muzykę) i wręczyło pięknie wykonany adres. W poniedziałek pomiędzy 7-mą a 8-mą wieczorem wieszowały dziaćci z obu szkół katolickich, w imieniu których przemówił starszy nauczyciel, poczem dzieci śpiewały. O godzinie 9-tej zebrały się przy gimnazjum liczne bractwa i towarzystwa, jako to: bractwo strzeleckie, straż ogniowa, cechy rzemieślnicze, kasyno obywatelskie i wszelkie inne tutejsze towarzystwa i górnicy z muzyką na czele, z chorągiewami, pochodniami i lampionami, może w liczbie 2000 — a pochod ten przeszedłszy główniejsze ulice miasta, zatrzymał się przy kościele św. Trójcy, gdzie była ustawiona mównica, przy której ustawił się komitet urządzający tę uroczystość, dozór kościelny i reprezentanci gminy. Pierwszy wszedł na mównicę i przemówił adwokat p. dr. Schröder, składając Czcigodnemu Jubilatowi życzenia w imieniu wszystkich biorących udział w tej uroczystości, poczem wstąpił na mównicę Przewielebny książd Jubilata i pięknymi słowy po niemiecku, a następnie po polsku dziękował za radość, jaką mu obywatelstwo w ogóle, oraz parafianie jego sprawili. Przy końcu mowy dziękował osobno i górnikom za ich tak liczny udział w uroczystości tej. Około godziny 10-tej zebrała ludność powoli rozchodzić się zaczęła. Nazajutrz, t. j. we wtorek o godzinie 9-tej wprowadziło, liczenie zebrane duchowieństwo dostojnego ks. Jubilata do kościoła. Tu Jubilata sam, otoczony assystą, odprawił uroczystą Mszę św., po której zaśpiewano „Te Deum laudamus.“ Przy głównym wejściu ustawiona była brama tryumfalna z odpowiedniami łacińskimi napisami, a z pod sklepień wspaniałej świątyni spuszczały się na kilka set metrów długie girlandy z kwiatów i zieleni. Do kościoła też przybyli w pochodzie uroczystym, z muzyką i chorągiewami: bractwo strzeleckie, kasyno obywatelskie, Tow. s. Alojzego, cechy rzemieślnicze i t. d. ze swemi chorągiewami i wielka liczba parafian. Po ukończeniu nabożeństwa składali życzenia komitet urządzający, dozór kościelny i reprezentanci gminy, — a po południu dany był obiad w hotelu Sansouci, gdzie o godzinie 4-tej rozpoczął się koncert w ogrodzie. W czasie obiadu wznosili różne toasty tak członkowie magistratu, jako i rozmaici obywatele.

O zmroku palono ognie sztuczne, łowem była to uroczystość nader rzadko dająca jednocześnie dowód, jak publiczność tutejsza ceni swoich Dusz-Pasterzy, za co i jej się należy cześć i uznanie.

Między darami jakie Czcigodny Jubilat odebrał — zaznaczyć wypada dar od Przewielebnego Duchowieństwa: kielich do Mszy św. kosztowny ornat i wiele innych rzeczy.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 2-go Lipca.

— Rewizya kart kwitowych (na mocy § 17 przepisów urzędu zabezpieczenia na starość) ma nastąpić wkrótce. Władcy chodzi o przekonanie się czy interesenci w oznaczonym czasie i w przepisanej wysokości, sumy wkładają znaczki w książki kwitowe. Niestosujący się do tych przepisów podlegają karze do 30 marek.

— * Główny Zarząd pocztowy wydał rozporządzenie, aby wszystkie poczty przyjmowały z powrotem uszkodzone ale nie zużyte karty pocztowe korespondencyjne i w zamian za nie aby w takiejże wartości wydawały znaczki pocztowe czyli marki — ale innych kart nie wolno wydawać. Rozporządzenie to wydane było wpraw na próbę, — a teraz będzie ono już stałem.

† O pięknej i artystycznie wykonanej grupie, która stanęła w ogrodzeniu kościoła ś. Trójcy, o czem już donosiliśmy, dodajemy jeszcze, że podstawę ustawił tutejszy kamieniarz p. Rosenbaum, a piękny krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa i trzy figury u stóp krzyża stojące, wykonane zostały w Monasterze, w zakładzie rzeźbiarskim pana Fleige. Grupa ta kosztuje około 3000 marek.

(.) W czasie burzy, która się w przeszłą środę rano tak nad naszym miastem jako i w okolicy srożyła, zabił piorun szlepera Krawczyka ze Stolarzowic, który o godzinie 5-tej szedł do roboty.

— Także i wczoraj, w środę, pomiędzy godziną 3-cią i 4-tą nad ranem, burza połączona z ciężkim grzmiotem i piorunami się tu srożyła, która o godzinie 7-mej rano znowu się powtórzyła, ale tylko czas krótki trwała.

— * Chirurg powiatowy dla powiatu Bytomskiego zamianowany został p. dr. Wagner z Brzka. — Pan W. będzie mieszkał w Bytomiu.

Piekary. Dzisiaj przybyła do nas pierwsza tegoroczna procesja z Królewskiej huty. Procesja ta poprzedza wszystkie inne, które odtąd do naszej cudownej Matki Boskiej Piekarskiej jak również i do św. Kalwaryi przybywać będą.

Przybyli pielgrzymi ujrzą też już w kościele naszym dwa piękne nowe kolorowe okna, z których jest z wyobrażeniem N. Panny Różańcowej a drugie z ś. Józefem. Wkrótce da Bóg — aby tylko fundusz się zebrał — będą jeszcze i z drugiej strony takie same piękne kolorowe okna. — Jedno z Matką Boską Szkaplerza ś-go, a drugie z ś-tą Barbarą, patronką górników i hutników.

* **Opole.** Z powodu słabego odbytu rozpuściła Grochowska fabryka cementu około 109 robotników. Uczyniono im atali nadzieję, iż za 2 tygodnie będą mogli podjąć pracę na nowo.

§ **Wrocław.** (Ze sądu). Agent żydowski, niejaki Joetzel Kantor z Piotrkowa za to, iż polskie dziewczęta werbował i wysyłał do domów rozpusty do Ameryki, skazanym został przez tutejszy sąd na 1 rok więzienia, 2 lata utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny. Pod odsiedzeniu kary wydanym będzie władzom rosyjskim, gdzie go niezawodnie nowa i zasłużona nie minie kara.

W Poznaniu na targu zabrała policya półtora kopy raków i kazała je wpuścić do Warty, nie miały bowiem 10 cm. długości, jak przepis oznacza.

Paryż bez chleba.

* Paryż, miasto 2 i pół miliona ludności liczące, — obecnie bez chleba, gdyż 6000 ozeladników piekarskich robotę zawiesiło. — Osobliwsza to, że nie strejkują dla tego, że za małe pieniądze zbyt długo pracować mieli, lub żeby ich pracodawcy wyzyskiwali, ale jedynie dla tego, iż ich pośrednicy czyli agenci albo jak tu na Górnym Szlązku nazywają „fermiterzy“ lub „fermiterki“ wyzyskują, — a rząd nie chce im nic w tem dopomóc, to jest, że nie chce na żądanie piekarskich towarzyszy biur stróżarskich pozamykać. — Rząd nie ma do tego prawa, ale czeladnicy nie tylko piekarzy, ale i innych zawodów sami mogą temu zagrozić jeżeli sami sobie także biura pozakładają i rządzić nimi będą.

O tem pomówimy jeszcze w przyszłym numerze.—P. R.) Strejk ten jest wielkim ciosem dla mieszkańców Paryża, który codziennie spotrzebowywa 2 miliony funtów chleba.

A trzeba wiedzieć, iż Paryżanie i w ogóle Francuzi do każdej potrawy prawie chleb używają. W prawdziwie wojskowe piekarnie i piekarnie z mniejszych miast w miarę możliwości pieczywa dosyłają — ale to nie wystarcza. — Co gorsza, także i towarzysze rzeźnicy agitują i zamierzają strejk urządzić, a nie tylko sami chcą zaprzestać pracy, ale namawiają oni jeszcze do strejków cukierników, piwowarów i w ogóle wszystkich, co rzeczy spożywcze produkują, smutne to dla miasta półtrzecia miliona ludzi liczącego.

Poczta Redakcyi.

Panu M. A. z Friedenshuty. Korespondencji pańskiej umieścić nie możemy — chociaż dziękujemy za nią serdecznie i zachowamy ją na pamiątkę uznaniaprac naszych; gdybyśmy ją ogłosili, gotowibyśmy tamci znów powiedzieć, żeśmy ją sami napisali, bo teraz już chyba widzicie, że do wszystkiego zdolni. Nie tylko wy sami zrobiliście nam zarzut, że do podanego w zeszłym numerze artykułu nie dodaliśmy — alec na co? — Według nas było to wystarczające. Zresztą ostrzegaliśmy już dawno, a kto nam nie chciał wierzyć i chciał być bitym, szedł do tych, którzy bat na niego kręcili — my wyraźnie pisaliśmy i to nieraz, że nie każdy przyjaciel kto się takim głosi — czas okazał, że mieliśmy rację. Tak jest — wstyd i hanba zaprzedać braci — i dziękujemy Wam za zaufanie, z jakim piszecie, że my do tego nie bylibyśmy zdolni, bo przecież już dawniej zapewniliśmy, że „Gwiazda“ przekupić się nie da.

Za reklamy i ogłoszenia Redakcyi nie odpowiada.

KALENDARZYK.

W piątek, 3-go lipca śś. Heliodora i Anatoliusa; — w sobotę, 4-go, ś-go Józefa Kalasantego; — w niedzielę, 5-go (Niedziela 7-ma po Świątkach) N. Krwi Pana Jezusa i śś. Cyrylla i Metodogo; — w poniedziałek 6-go, Dominiki P. M. i Izajaszka Proroka.

Z odmian księżyca:

Dnia 6-go przypada N ów, a z nim Kalendarz zapowiada: upał (gorąco).

Kalendarz słowiański zapowiada na piątek (3-go), Miłoslawa, na sobotę 4-go: Wielislawa; na niedzielę 5-go: Prokopa; na poniedziałek 6-go: Izaslawa.

Jarmarki w b. miesiącu lipcu przypadają: 6-go: w Beneszewo, Tarnowskich Górach i Wolczynie; — 7-go w Krapkowicach; — 8-go w Borzestawicach; — 9-go w Gorzowie; — 10-go w Hulczynie; 13-go i 14-go w Bieruniu.

Obwieszczenie.

Jeneralne Zgromadzenie (starego) związku wzajemnej pomocy dla robotników górnoszlązkich.

Gdy proces do sądu ziemiańskiego o wydanie związkowego majątku, i inne petycje przez podpisany zarząd zostały założony, jest konieczną potrzebą pomówić i obradować z członkami związku nad sprawami ważnymi. Dla tego odbędzie się na tę niedzielę, to jest 5-go Lipca rb. o godzinie 4-tej po obiedzie w Bergkellerze przy ulicy Goy'a Walne Zgromadzenie.

Upraszamy bardzo członków (starego) związku wzajemnej pomocy dla robotników górnoszlązkich, aby się liczenie zgromadzili. Obwieszczenie nimejsze będzie też i przez plakaty obznajmione.

Zarząd górnoszlązkich robotników (starego) związku wzajemnej pomocy.

J. Sydorczyk, przewodniczący; Karol Tondygroch, Stefan Barański, Karol Schneider, Robert Wylerzoł, członkowie zarządu.

Członków naszego związku ostrzegamy, aby statutów z rąk swoich nikomu nie wydawali, i gdyby który już to uczynił, niech pożąda o zwrot. I robimy równocześnie uwagę, iż nigdy majątek naszego związku nie będzie należał do innego Związku i mamy nadzieję, że i wy kamraci ze mną podzielacie to samo zdanie.

J. Sydorczyk, przewodniczący.

Zarząd Związku górnoszlązkich robotników pod opieką świętej Barbary

podaje do wiadomości, że nowo obrani zostali na podkasyerów: dla Karfu p. Wilhelm Jaszczyk, dla Starych Tarnowic p. Józef Pozimski. Prosimy Członków naszych, aby się do wspomnianych Panów podkasyerów ze składkami zgłaszali, a nowi się u nich zapisywali. **W. Krupski**, przewodniczący.

Ruble rosyjskie 2,30 Mk.
Floreny wagi austriackiej 1,74 Mk.

NIE PASTYLE tylko SOLE MINERALNE

Wszystkie skutki przy kaszlu, chrypcie, zaflegmieniu i t. d. Niech każdy we własnym interesie spróbuje przez tysiące wypróbowanych lekarzy za dobrą i prawdziwą naturalną **Wiesbadener Kochbrunnen Quell-Salz.** Zawartość 1-go słoja (Cena 2 marki) odpowiada co do wartości soli w składowości 35-40 pudelkom pastyli. Do nabycia w aptekach.

Rumpel,

aktywny pomocnik lekarski w Tworogu G.-Szl. na. przez krotewską regentę, leczy prędko i doskonale emfy wrzodowe, porażenia skórne i porażenia zaskórne (gcherzowe choroby, zepsucie nerwi), w najgorszym sposobie, kamień bez operacji tylko zez medycyny rozpędza flusny, wszelkie bóle, ramaż stawowy i wszelką ślasię itd. I takie chorobyóre już inni leczyli, ale nie mogli, podejmuje się wyleyć i już wiele wyleczyłem, a tego dużo podziękowań i listów posiadam; także na żądanie, każdemu za darmo franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Nakładem redakcyi

„Gwiazdy“
Bytomiu G.-Szl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13, wyszły z druku i tamże są do nabycia:
Pieśni polskie przeważnie na Górnym Szlązku śpiewane.
W oprawie, stronic 96, **cena 40 fen.** broszurowane 30 fen.

Technicum Mittweida
a) Maschinen-Ingenieur-Schule
b) Werkmeister-Schule
Vorunterricht frei.

Volks-Zeitung.

Organ für Jedermann aus dem Volke.

Gratis-Beigabe: **Illustriertes Sonntagsblatt.**

Die „Volks-Zeitung“ erscheint täglich zweimal, Morgens und Abends. Abonnementspreis bei allen Postanstalten 4 Mark 50 Pfg pro Quartal.

Auf allen Gebieten des öffentlichen Lebens zeichnet sich die „Volks-Zeitung“ durch treffende Beleuchtung aller Tagesfragen sowie zuverlässige und schnelle Berichterstattung aus. Sie enthält einen reichhaltigen Handelsteil mit ausführlichem Courszettel und unterrichtet eingehend über Theater, Musik, Kunst und Wissenschaft.

Das Feuilleton bringt Romane und Novellen, sowie unterhaltende und belehrende Artikel aus der Feder der beliebtesten Autoren. Der reiche Inhalt entspricht allen Anforderungen, die an eine grössere Zeitung gestellt werden können. Die Gratis-Beilage „Illustriertes Sonntagsblatt“ stellt sich den grösseren illustrierten Zeitschriften ebenbürtig an die Seite. Die zum 1. Juli neu eintretenden Abonnenten erhalten Einsendung der Abonnements-Quittung die Zeitung schon von jetzt ab unentgeltlich; ausserdem wird ihnen der im II. Quartal zum Abdruck gebrachte Roman „Unauslöschlich“ von Olga Wohlbrück complet und gratis zugesandt. — Probe-Nummern unentgeltlich.

Expedition der „Volks-Zeitung“, Berlin W., Lützowstrasse 105.

Przy **cierpleniach płucnych** nie może ustrój ludzki ani w połowie funkcyi swych wypełniać; trawienie, rozdzielanie, wypróżnienie się w nieporządku, krew się rozgadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy blednieje, sen bywa niespokojny i apetyt grymasny. Straszna to choroba i straszliwe jej skutki. Gdzie ta plaga istnieje, działa skutecznie **Mal-tosenpräparat** [wysok składowy, żaden tajny środek] i swoją wartość uoczywistnia. Mal-tosenpräparat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar, drapania w gardle w przeciągu dni kilku. Cena: za 5 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mar., 12 flaszek 12 marek. Nabywać można u wyznaczy

Albert Zenkner, Berlita 80. 26.

Najwięcej w materyał obfitująca ze wszystkich dzienników mōd jest

„Illustrirte Frauen Zeitung.“
W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych tach, 24 numerach mōd i treści belestrycznej datkami w pięknych kolorowych okładkach. Numera z modami są te same, co w „Modenwelt“, które swoją treścią zawierają około 2000 rycin i tekstu, wiele więcej podają materyał, jak którykolwiek inny dziennik mōd. 14 dodatków rocznic podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci, jako i bielizną, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba.

Dział belestryczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego felietonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencją, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych ilustracyi, a do mōd jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami i 12 wielkich kolorowych obrazków mōd. 8 kolorowych deseni do artystycznych robót kobiecych, 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu ilustracyami, tak że liczbą ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne wogóle pismo ilustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. Pojedyncze zeszyty kosztują 50 fen. czyli 30 cent. — „Wielkie wydanie z wszystkimi miedzyrytami,“ podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowych obrazków mōd, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Austrji-Węgrzech podług kursu.)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę przesyła franko za nadesłaniem 50 fen. w markach pocztowych (Kaspedyca, Berlita W., Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 2.)

Nakładem „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13, wyszły i tamże są do nabycia:

- 1) Modlitwa codzienna do św. ętej Rodziny, ułożona i zalecona przez Ojca 8-go, cena egzemplarza 2 fen. (3 za 5 fen.)
- 2) Modlitwa do 8-go Jozefa, po 2 fan. (3 za 5 f.)
- 3) a. Pieśni podczas błogostawieństwa;
b. Koronka Zasług Pana Chrystusowych z odpustami.
c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).
d. Rozaniec Apostolstwa z odpustami.
e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę Kościół ś. Panno Najczystsza Niepokalana.“
f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć do-wodzi, jaka marość cały świat.“ (Wszystkie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena 15 fen.)

Kupującym w większej ilości, odstępuje się odpowiedni rabat.

Tamże są i wiele innych pieśni i książeczek do nabożeństwa, oprawnych i taniach, oraz różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i przez Kościół ś. aprobowane nabywać można.

Ein neues Buch von Ernst von der Planitz.

3. Auflage soeben erschienen:

Verschämte Lieder

VON

Ernst von der Planitz.

Manchmal dichtet's mich verzweifelt,
Inspirirt mich mit Gewalten,
Und es wird mir ganz verstaubelt,
Kann das Dichtern nicht mehr hitzen.

Einiges der originellsten Werke, welche das deutsche Muse des bekannten und beliebten Autors geschaffte. Die erste Auflage war innerhalb 6 Wochen, die zweite Auflage innerhalb 4 Wochen vergriffen.

Elegant in Leinwand gebunden mit gepresster Decke 1 M. 20 Pf. in jeder Buchhandlung zu haben.

(Gegen Einsendung von 1 Mark 40 Pf. in Briefmarken an E. Nisser's Verlag in München franco-Zusendung unter verschlossenem Couvert.)

Zaproszenie do przedpłaty.

Prosimy zapisywać

„Gwiazdę Górnośląską“

która jest najwięksem pismem na Szlązku wychodzącym, a mimo to kosztuje kwartalnie tylko

jedną Markę.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień we wtorek i piątek i do tego dodaje się jeszcze darmo jako dodatek „Przyjaciel domowy“ piśmko zawierające piękne powiastki, zajmujące opisy, fraszki do śmiechu, zagadki i szarady.

„Gwiazdę“ można zapisać u każdego listonosza. Jeżeli kto sobie życzy, aby mu listonosz wprost do domu „Gwiazdę“ przynosił, musi zapłacić 25 fen. więcej, a więc razem na całe ćwierćroczne z odnośnictwem **1,25 Mk.** Kto sobie sam z poczty „Gwiazdę“ odbiera, płaci tylko **1.— M.**

„Gwiazda Górnośląska“

jest zapisana w cenniku pocztowym: „Zweite Abtheil. 9 polnisch, Nr. 34.

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie

pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincjonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwierznych usilnie polecały, trwa ciągle jeszcze, tak, że niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysięcy dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, a ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi przeto wszystkich katolików Niemiec, o dobroczynne datki na wybudowanie „Kościół ś. Piusa.“ Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami!

Ks. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa.



Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania o dwie mile od Bytomia

piękna Willa

z ogrodem owocowym i warzywnym — z pięknym urządzeniem eleganckim mieszkaniem i potrzebnymi zabudowaniami gospodarskimi; do tego należy 40 mórg gruntu przelanego. Wiadomość w redakcyi „Gwiazdy“ przy ulicy Gliwickiej 13.

Książki

do nabożeństwa i różne pieśni

książki treści religijnej i światowej,

pouczające i rozwesalające, są do nabycia w redakcyi **Gwiazdy Górnośląskiej** w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej nr. 13.

Ostróżnie przy zakupnie!

Pana A. Hodurka w Raciborzu. Knapowaliśmy i od-bieraliśmy z początku od (tu następuje nazwisko) Pana **prawdziwego Hodurka Mortein,** które wybranie skutkowało. Teraz przyniosła służąca z tego samego składu, lecz nie z firmą Pana, tylko znajdujące się wewnątrz **naśladowane Mortein.** Ponieważ takowe się u nas okazało, jako ladaco, którym publiczność jest tylko oszukiwana, a sława fabrykacyi Pana na tym cierpi, więc proszę bądź Pan łaskaw i t. d. **E. Hübner,** leśniczy rewirowy, Ha a s e l.

Prawdziwy Hodurka Mortein na zagładzenie wszelkich owadów szkodliwych i przykrych jest po cenie 10, 20, 30, 50 fen. (Spryce po 25 fen.) w szę d z i e w każdym większym składzie kolonialnym i składach mydła do dostania.

A. Hodurka, Ractbörz, fabryki chemicznych wyrobów. Spec: Mortein, Morteinspryce, proszek mydlany do prania, krochmal do wyświecania, modre (farbka), proszek do czyszczenia, pomada, tuszcze na skóry, szuwarsy, inkaust, olej do maszyn do szejcia i korki. — Trzeba zarządzać cennika.

Zaden tajny środek!

(Zawartość rozpoznaje się z każdej butelki.)

Od 15 lat najlepiej polecany, lekarza sztabowego i fizyka

Dr. G. Schmidta

Olejek na słuch

leczy prędko i gruntownie tempy słuch — cieczenie z uszu — rwanie w uszach nawet w zadawnionych i upartych przypadkach. Przykry szum w uszach, oraz lekkie utracenie słuchu usuwa natychmiast, jak to dowodzą tysiączne oryginalne poświadczenia. Cena za butelkę wraz z przepisem używania 3,50 M.

Skład w Szczecinie królewska nadworna i garnizonowa apteka.

Skład w Halli u. S. wryaku, apteka pod Lwem u aptekarza Dr. Krause.

Główny skład w Hamburgu 4. St. Pauli, u **Theod. Jacobi.**

W Grotzsch, w Saksonji, u aptekarza **Giers,** w królewskiej uprzywilejowanej aptece w Rynku.

Z powodu przebudowania mego lokalu sklepowego,

sprzedaję wiele pozostałości z mego składu towarów po znacznie niższych cenach. Osobliwie polecam tania, aby uprzętnąć, większe sztuki

ze srebra i alfenidy.

Jadaocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój warsztat do wykonywania wszelkich nowych robót, jako też reperacyi w złocie, srebrze i alfenidzie, przedmiotów optycznych, zegarków i robót pieczętarskich (grawerskich.)

Benno Neuländer,

Bytom w Rynku. Jubiler.

Drukarnia Gwiazdy

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

Wszelkie roboty drukarskie

od najniższych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, szybko i tanio wykonana

Stanisław Czerniejewski.

„Wie lässt sich das Wetter vor-ausbestimmen?“

Einzig nur durch den „Hygrometer“, nämlich durch eine vegetabilische Wetteruhr. Dieselbe zeigt bereits 24 Stunden zuvor genau das Wetter an. Allerdings werden solche Uhren an vielen Orten angefertigt, aber nur von Vereins-Centrale in Frankfurt a. M. und in Bayern, versendet die Hygrometer-Fabrik. Diese haben die Form einer Wanduhr und bilden zugleich eine sehr interessante Zimmereinrichtung. Per Stück ist ungemein billig, nämlich 4 Mark. Dieselbe in eleganter Gehäuse von Holz deckt 4 Mark.